Nr. 10. Lwów, 12. Lipca 1876 — Środa. Rok I.

KRONIKA CODZIENNA

Wychodzi codziennie wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne, o god. 2. w południe.

Redakcja i Administracja przy ulicy Sobieskiego, l. 4, gdzie sklep J. S. Jürgensa.

Prenumerata z przes. poczt. rocznie 14 złr.
półrocznie . . . . . 7 „
ćwierćrocznie . . . . . 3 „ 50 c.
miesięcznie . . . . . 1 „ 20 „

Prenum. miejscowa wynosi miesięcznie 1 złr.
ćwierćrocznie . . . . . . 3 „
półrocznie . . . . . . 6 „
rocznie . . . . 12 „

Numer pojedyńczy 5 centów.

Inseraty obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)

Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. Manuskryptów nie zwraca się.

Od wydawnictwa.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi na prowincji z przesyłką:

całorocznie . . .	14	złr.
półrocznie . . .	7	„
ćwierćrocznie . . .	3	„
miesięcznie . . .	1	„

We Lwowie bez przesyłki:

całorocznie . . .	12	złr.
półrocznie . . .	6	„
ćwierćrocznie . . .	3	„ 50 ct.
miesięcznie . . .	1	„ 20 „

Ekspadycja i administracja znajduje się w domu p. Wieczyńskiego przy ulicy Sobieskiego obok sklepu Kühmajera.

Telegramy
„Kroniki Codziennej.“

Bukareszt 10. lipca. W izbie deputowanych prezydent ministrów odczytał depeszę według której Turcja przystaje na żądanie Rumunji co do zneutralizowania Dunaju pod tym warunkiem, że Rumunja nie będzie dopuszczać tworzenia się zbrojnych band i dostarczania broni. Serbowie przyrzekli nie atakować fortyfikacji na wyspie Adakale, zaprowiantowanych przez Rumunję.

Spowiedź powszechna stronnictwa „Teki Stańczyka“.

I.

Lipcowy zeszyt „Przeglądu Polskiego“ zawiera p.t. „Przed dziesięciu laty“ treściwą historję galicyjskiej polityki od r. 1866 — skreśloną przez hr. Stanisława Tarnowskiego. Jest to zarazem obraz dziesięcioletnich usiłowań stronnictwa, któremu kraj dał nazwę „Stańczyków“, a którego duszą i najdzielniejszym rzecznikiem jest hr. Tarnowski. Zdając sprawę czytelnikom naszym z tego artykułu, napisanego ze znanym talentem, będziem mieli sposobność przypomnieć główne ustępy dziesięcioletnich dziejów polityki, smutnych a niezaszczytnych, zakończonych klęską, po której nie możemy nawet tem się pocieszać, że uczyniliśmy wszystko, co było w mocy naszej, aby uniknąć przegranej.... Wprawdzie hr. Tarnowski, uznając klęskę, pociesza się tem, że on właśnie zawsze jasno spoglądał w przyszłość i najwłaściwsze wskazywał drogi, i dlatego dziś jeszcze wierzy w zasługę swoją dla sprawy publicznej.

Lecz my niepodzielając tego optymistycznego zapatrywania, musimy z całą otwartością wyrazić odmienne nasze zdanie, choćbyśmy się mieli narazić na stanowcze potępienie ze strony wierzącego w nieomylność swoją pana hrabiego.

Po bitwie pod Sadową — pisze p. Tarnowski, — „przyszłość Europy przedstawiała się jako wojna niedaleka, wojna Francji i Austrji połączonej przeciw Prusom, może i przeciw Rosji... Taka wojna, zakończona możliwem, choć niepewnem zwycięztwem naszej strony, była dla nas wszystkich nadzieją i ideałem, jedynem możliwem nawiązaniem i rozwiązaniem sprawy polskiej, przez fizyczne, terytorjalne oddzielenie Rosji od Prus, a przyłączenie ziem polskich do Austrji. To była gwiazda polarna polityki, w którą trzymał oczy wlepione kiedy, kto tylko miał oczy na tym biednym, skołatanym polskim okręcie....“

Że w ówczesnem położeniu Europy wojna taka, a z nią przymierze Austrji z polskim narodem było możliwe i oczekiwane, o tem wie każdy, kto podówczas w Galicji miał udział w życiu publicznem. Lecz aby przyłączenie ziem polskich do Austrji miało być tym przez wszystkich Polaków upragnionym ideałem, o tem wątpić musimy. — Przeciwnie, przeważnej ilości myślących nad położeniem ojczyzny Polaków, ideał Polski niepodległej przedstawiał się bliższym do osiągnienia. Odbudowanie Polski za pomocą Austrji, naprawiającej dawny grzech rozbioru dla własnego jej ocalenia, było wówczas kombinacją tak naturalną, tak wybornie odpowiadającą interesom państwa austrjackiego i dynastji Habsburgów, — że mógł się do takiego programu głośno przyznawać każdy, komu nawet los Polaków byłby zupełnie obojętnym. Przed pogromem Francji, przed utworzeniem olbrzymiej potęgi niemieckiej, inny był stosunek wzajemny sił mocarstw europejskich, a dla utrzymania równowagi europejskiej właściwszem było postawienie Polski samodzielnej, aniżeli aneksja Korony, Litwy i Rusi na rzecz Austrji, co i dziś jeszcze, po dziesięciu latach i wobec tak zmienionych stosunków, jako ostateczny ideał polskiej polityki żadną miarą uchodzić nie może.

To przekonanie o konieczności sojuszu między Austrją a Polską — pisze dalej hr. Tarnowski, wskazywało nam drogę postępowania właściwą ze względu na przyszłość i dobro ojczyzny i kraju t. j.: „troskliwe unikanie wszystkiego, co dla Austrji mogło być trudnością, pomoc we wszystkiem co jej siłę podnieść mogło, a opozycja, nawet kiedy konieczna, zawsze łagodna i spokojna i niedopuszczająca do zerwania“. Wtedy też sejm, w adresie do cesarza, wypowiedział wiarę w posłannictwo dziejowe Austrji i oświadczył: „że przy Tobie Naj. Panie stoimy i stać chcemy“. Lecz jeszcze te słowa nieprzebrzmiały, a już Belcredi ustąpił, hr. Beust zwoływał Radę państwa „konstytucyjną“ zebrać się mającą na mocy ustawy wyborczej ułożonej tak przemyślnie, żeby nigdy nie mogła dać rzeczywistej reprezentacji narodów w skład monarchji wchodzących, ale żeby zawsze musiała dać większość niemiecką...

W tym składzie rzeczy, gdy ludy Słowiańskie, wiedząc, iż rząd do potwierdzenia zawartej z Węgrami ugody koniecznie potrzebuje zebrania austrjackiego parlamentu, postanowiły nie wysłać swych delegacji do sztucznie na korzyść Niemców utworzonej Rady państwa, sejm galicyjski, pod groźbą rozwiązania sejmu, wyborów bezpośrednich i dymisji namiestnika hr. Gołuchowskiego, uległ w dniu 2. marca 1867 presji rządowej. Hr. Tarnowski ostro a sprawiedliwie potępia ów pierworodny grzech galicyjskiej polityki, i wykazuje jasno, że ówczesna trwoga sejmu przed zagrożonemi środkami represji rządowej, aż nadto była płonną.

„Rząd potrzebował koniecznie parlamentu. Bez Czech, Morawji i Galicji złożyć go nie mógł. Gdyby zarządził bezpośrednie wybory, miałby z Galicji reprezentację niedorzeczną i śmieszną, z samych ludzi nieoświeconych, której niktby nie uznał za reprezentację kraju. Beust byłby nam dokuczał, ale musiałby wkrótce ustąpić, a po krótkiej przerwie byłaby się uchwaliła konstytucja prawdziwie dobra, oddająca Radzie państwa sprawy istotnie i koniecznie wspólne wszystkim krajom, należącym do Cislitawji, jak wojsko, skarb, banki, koleje — a przekazując wszystko inne sejmowi krajowemu.“

Lecz sejm galicyjski ustąpił pod naciskiem rządu, „i stanął na tej pochyłości, po której stoczyliśmy się naturalnym pędem rzeczy do konstytucji grudniowej, do rezolucji, do długich i marnych waśni z Radą państwa, do Nothwahlgesetz, do dzisiejszych wyborów bezpośrednich — i toczymy się po niej coraz niżej“.

Eventus stultorum magister!

O ruchach wojsk rosyjskich.

Z Kongresówki do „Dzien. Pozn.“ piszą: To, co donoszą do różnych dzienników o poruszeniach armji rosyjskiej w Kongresówce i gubernjach przyległych granicy austrjackiej — nie jest bynajmniej pozbawione prawdy. Wojsko rozłożone w gubernji płockiej po różnych małych miasteczkach, ściągają do Płocka i Włocławka, zkąd część wymaszerowała do Warszawy, a jak słychać, w miarę ściągania się w dalszym ciągu odesłane będą większe oddziały ku Warszawie Na kolei warszawsko-wiedeńskiej, w stronę ku Częstochowie od dni kilku zapanował ruch wojenny bardzo ożywiony; z Warszawy, Łodzi, Piotrkowa i innych miast przewożą wagonami wojsko do kieleckiej gubernji. Naoczni świadkowie, świeżo przybyli, opowiadają, że cała granica austrjacka, poczynając od Wołoczysk aż ku Krakowowi, silnie obsadzona wojskiem różnej broni. W Warszawie policja zaostrzyła swoją czujność; rządcy domów i stróże mają surowo polecone, aby natychmiast meldowali o nowoprzybyłych, a w hotelach 24 godzin nie będą trzymali bez paszportu, choć przedtem na mocy rozporządzenia oberpolicmajstra warszawskiego każdy przez 24 godzin miał prawo nie meldować się. Powiadają nawet, że przywrócone będzie wkrótce oglądanie paszportów przyjezdnych na rogatkach i dworcach kolei żelaznych.

Opis teatru wojny.

Z Konstantynopola prowadzą dwie drogi strategiczne do Serbji: 1. droga lądowa na Filipopel, Zofją i Niż do południowej Serbji w okolice Aleksinaczu i 2. droga wodna, morzem do ujść Dunaju, a następnie Dunajem na Widdyń prosto do Belgradu. To też główne siły tureckie rozstawiły się w Niżu i Widdyniu. Widdyn jest fortecą, Niż obozem obwarowanym. Połączonemi temi siłami dyrygować ma Abdul Kerim pasza minister wojny. Z tych linij, wodna jest o tyle ważniejszą, że przy wielkiej uciążliwości dróg tureckich, łatwiejszy nią dowóz żywności, amunicji i posiłków. Od strony Niżu wkroczenie do Serbji utrudnia jedynie Morawa, zresztą kraj otwarty i, oprócz na prędce rzuconych fortyfikacji polowych, nieobwarowany. Od strony Widdynia, w razie działania przysposobionej na ten cel flotylli, obroną Serbji są fortyfikacje Belgradu i kilka baterji nadbrzeżnych ad hoc usypanych. Od wkroczenia Turków lądem od strony Widdynia broni Serbję rzeka Timok i usypane okopy w Zajcarze przy głównem przejściu Timoka.

Dyspozycja wojsk tureckich zdaje się być taką, że jeżeliby Serbowie poszli głównemi siłami na Niż, to załoga Widdynia i korpus naokół tego miasta stojący ma przejść rzekę Timok, zdobyć okopy pod Zajcarem, znieść, z tyłu napadając baterje nadbrzeżne i przy pomocy flotylli dunajowej uderzyć na Belgrad.

W Hercegowinie główne siły tureckie stoją w Mostarze, w Bośnji w Serajewie i nad zachodnią granicą serbską nad Driną w Bielinie, w Albanji w Podgorycy.

Najkrótsza droga z Czarnogóry do Serbji prowadzi przez Nowy-Bazar. Wrazie opanowania tej drogi, stosunkowo dosyć krótkiej, przez Serbów i Czarnogórców, Hercegowina i Bośnja byłyby odcięte od Turcji.

Gdyby względy polityczne nie przeszkadzały temu, a teren dozwalał na wszelkie kombinacje wielkiej wojny, główną zasadą Serbów i Czarnogórców powinno być połączenie szybkie wspólnych sił na drodze Nowego Bazaru, i uderzenie wspólnemi si-

Sprawa Boża.

II.

Mistrz.

W kilka miesięcy potem ponuro było w domu poety. Gdzie rozlegały się dźwięki muzyki, dziś rozpacz zbolałego serca wyrywa się z piersi. Gdzie szczebioty dziecinne napełniały wesołością mieszkanie i pieściły myśl ojca, dziś rozrzucone zabawki, pyłem pokryte lalki, w nieładzie złożone sukienki Misi, łzę wyciskają samotnika.

Poeta znajduje się jak dawniej w swoim pokoju, lecz ileż to lat życia przeżył w kilku miesiącach? Ileż nieszczęść zakipiało burzą na jasnem niebie jego żywota? Przed kilku miesiącami był to w sile wieku mężczyzna, trzymający się prosto, ciemny brunet o iskrzącem, natchnionem oku. Dziś już starzec pochylony, pobielały siwizną. Krok stawia chwiejny, pomaga sobie laską, gdyż drżące nogi odmawiają posłuszeństwa, a oko zamglone boleścią, chmurne rozpaczą, jeżeli błyśnie — to tylko tęczą łez gorących.

Na wiosnę zachorowała pani Mickiewiczowa i za radą lekarzy umieścił poeta żonę w domu obłąkanych w Vanvres koło Paryża, a dzieci oddał pod opiekę panstwa F. Osamotniony, osierocały, tęskny, złamał się pod ciężarem tego nieszczęścia, które dlań było nieszczęść tysiącem.

Poeta przechadzał się po swojej pracowni i wszystkie dawne natchnienia, echem odzywały mu się w duszy, gdy do nowych niestało już polotnych skrzydeł uczucia i fatanzji.

Samotność!... Cóż po ludziach, czym śpiewak dla ludzi?
Gdzie człowiek, co z mej pieśni całą myśl wysłucha?
. . . .

Słowa tej dawno wyśpiewanej pieśni, snuły mu się w myśli i poruszyły go snać głęboko, bo potem zaraz szeptem płynęły z ust jego dalsze pieśni słowa:

. . . To dziecię uszło.... rośnie.... to obrońca!
Wskrzesiciel narodu!
Z matki obcej; krew jego, dawne bohatery;
A imię jego będzie czterdzieści i cztery.
Panie! Czy przyjścia jego nie raczysz przyspieszyć?
Lud mój pocieszyć?
. . . .
Ku niebu, on ku niebu, ku niebu ulata!
I od stóp jego wionęła
Biała jak śnieg szata...
Spadła szeroko — cały świat się w nią obwinął...
. . . .
On ślepy, lecz wiedzie go anioł pacholę.
. , ...
Na trzech stoi koronach, a sam bez korony:
A życie jego — trud trudów,
A tytuł jego — lud ludów:
Z matki obcej; krew jego, dawne bohatery;
A imię jego czterdzieści i cztery.
Sława! sława! sława!

Szept z razu w cichą mowę, aż nareszcie w dźwięczny głos się rozrósł, jak lekki ton gdy w silne rozrasta akordy. Poeta głośno kończył widzenie ks. Piotra, jakby sam z Bogiem rozmawiał i świat cały chciał mieć za słuchacza.

Tymczasem drzwi się otwarły, na progu stanął czarno ubrany mężczyzna, średniego wieku, o wzroku błędnym na poły, na pół wulkanicznym. Słuchał znanej sobie poezji z „Dziadów“ z wielkiem zajęciem, a gdy Mickiewicz wzniósł ręce do góry jakby do modlitwy i zawołał: „Sława, sława, sława!“, czarno ubrany mężczyzna stanął nagle przed nim i stłumionym odezwał się głosem:

Ty pojedziesz w daleką, nieznajomą drogę,
Będziesz w wielkich, bogatych i rozumnych tłumie,
Szukaj męża, co więcej niźli oni umie.
Poznasz, bo cię powita pierwszy w Imię Boże;
Słuchaj co powie . . .

— Kto jesteś? — zawołał Mickiewicz wpatrując się osłupiały w zagadkowego człowieka, który tak niespodzianie podpatrzył mu tajnię myśli i dokończył nizać echa wyśpiewanej przed laty pieśni.

— Witam cię w Imię Boga! Samotność tobie — bo przestaniesz służyć ludziom, a służyć będzie sprawie Bożej. Herodowe dni męczarń spadły przez ramię ciemiężcy. Dziatwa na tułactwie, na wygnaniu. Zginęła i ginie śród sybirskich stepów. Jedno dziecię uszło. Bóg mu kazał być obrońcą, być wskrzesicielem narodu. Z matki obcej, z ziemi wygnania, nie z własnej ojczyzny wyrośnie wskrzesiciel: Sprawa Boża, którego imię będzie czterdzieści i cztery duchów wybranych, sprawie Bożej poświęconych. Sprawa Boża świat cały białą szatą obwinie, świat cały oczyści, podźwignie do Boga. Ślepem byłem pacholęciem za młodu, lecz wiódł mię anioł, pacholę Boże. Sprawa Boża oprze się na trzech koronach: Polski, Rusi i Litwy. Tobie danem było, byś stał się Mistrza prorokiem. Przepowiedziałeś go w pieśniach swoich przed laty, przepowiedziałeś go, gdy ci Bóg dał widzenie człowieka jadącego z kraju po śniegach i błocie.

Wieszczu! mistrz staje przed tobą, mąż

łami na Niż. Wrazie odniesionego tu stanowczego zwycięztwa, główne siły tureckie byłyby pobite, musiałyby się cofać prosto do Carogrodu, pozostawiając na łasce Serbów i Czarnogórców siły odcięte i rozprószone w Bulgarji, Bośnji i Hercegowinie.

Ale temu przeszkadza:

1. polityka; bo Czarnogóra chce zająć dla siebie Hercegowinę, a Serbja Bośnję;

2. Stan dróg i kraju w ogólności, nie dozwalający na marsze wielkich mas, i stawiający nieprzezwyciężone trudności w ich wyżywieniu.

Dlatego środki widocznie przez Serbów i Czarnogórców zamierzone są połowiczne, noszą na sobie cechę zamiaru prowadzenia małej wojny i nawet w razie powodzenia do szybkich i decydujących rezultatów nie łatwo doprowadzą.

Czarnogóra zjawiając się pod Podgorycą, pragnie obudzić powstanie w Albanji, do Mostaru idzie głównemi siłami na zdobycie Hercegowiny, a małym tylko oddziałem w kierunku wschodnim szuka czucia z siłami serbskimi, posuwającemi się ku Nowemu Bazarowi.

Serbja siłami zostawionemi w Zajcarze broni się od działań dywersyjnych korpusu widdyńskiego. Małemi oddziałami Zacha i Alimpicza z których pierwszy do Nowego Bazaru, drugi do Bieliny przeznaczony, pragnie zyskać połączenie z Czarnogórcami na pierwszej drodze, a obydwoma oddziałami objąć jakby w kleszcze Bośnję.

Główne jej siły idą na Niż. Jeden oddział wprost na Niż od strony Morawy, drugi pod Czerniajewem ma przeznaczenie oczyścić drogę prowadzącą do Carogrodu, zapobiedz, żeby nią nie przychodziły posiłki z Azji oczekiwane, pobić nadchodzące, a potem obsaczyć Niż od południa. Działanie niebezpieczne, jeżeli Turcy w Niżu mają jakiego takiego wodza, który, korzystając z rozdzielenia sił serbskich, mógłby zadawać im porażki z kolei.

Jakikolwiek będzie wypadek boju, zależący od męztwa lub przypadku, — zawsze powyżej wyrażone względy strategiczne nie pozostaną bez wpływu na losy obecnej wojny, w razie nieszczęścia Słowian, pogorszą ich klęskę, w razie zwycięztwa, jeżeli Turcy zupełnie są słabi, wlec się będzie wojna bez stanowczych rezultatów.

Szczegóły z placu boju.

(Bitwa pod Zajcarem).

Wedle sprawozdań tureckich walka pod Zajcarem miała przebieg następujący: Dywizja turecka rozłożona w twierdzy Widdyńskiej i w pobliżu tejże, została wczesnym rankiem zaniepokojoną przez kolumny serbskie znajdujące się pod Zajcar. Osman pasza otrzymał od forpoczt wiadomość o ostrej utarczce pomiędzy patrolami obustronnemi, wobec której forpoczty tureckie cofnęły się. Serbowie, usiłując przejść granicę skierowali się doliną między wzgórzami Prlitta (na południu) i Gaszkowem (na północy od Zajcaru) aby tędy przerznąć się na terytorjum tureckie. Zauważywszy ten zamiar Osman basza, wysunął swoje kolumny z twierdzy Widdyn i obsadził spiesznie wyżyny pod Prlitta i Adlie. Krok ten uczynił przejście granicy dla Serbów niemożliwem, z czego skorzystał Osman i przeszedł w ofensywę, ścigając Serbów aż po za rzekę Timok. Po wstępnem niepowodzeniu kolumna serbska otrzymała posiłki z oszańcowanego obozu pod Zajcarem i rozpoczęła się walka, która trwała od godziny 2 z południa do 8 wieczorem. Serbowie próbowali przez wycieczkę z obozu Zajcarskiego osłabić nieprzyjaciela; zwrot ten atoli nie powiódł się i sprowadził zamięszanie w szeregach, skutkiem czego zmuszeni byli Serbowie cofnąć się do Zajcaru i bronić szańców obozowych. Turcy forsownie uderzyli na obóz i po krótkiej jeszcze walce zdobyli szańce. Znaczny zapas amunicji i żywności wpadł w ręce tureckie. Około 1500 Serbów, między tymi część rannych dostało się do niewoli, i nadto 1200 miało zostać trupem na placu boju. Straty tureckie usiłują przedstawić jako mało znaczące, mówią o 800 rannych i 450 zabitych.

(Operacje Czerniajewa koło Niżu).

Że główna armja serbska pod Czerniajewem odniosła w okolicach Niżu niejakie korzyści, zdaje się być rzeczą pewną. Co najmniej godnem jest uwagi, że znikąd nie zaprzeczono powodzenia szturmu na obóz pod Babinaglawa. Dla ułatwienia czytelnikowi geograficznego rozpoznania kampanji w tej stronie, podajemy kilka uwag.

Zaraz z początkiem marszu Czerniajewa na Ak Palankę, widocznem było, że przedsiębierze on śmiało pomyślaną dywersję na tyły armji nieprzyjacielskiej. Czerniajew ze strony południowo-wschodniej księztwa u źródeł Timoku ruszył w kierunku południowym. Przez opanowanie Ak Palanki mógł ułatwić sobie zajęcie znaczniejszego miasta Pirot (10.000 ludn.), zkąd główna linja komunikacyjna między Niżem a Sofją i kolej do Konstantynopola, może być, zwłaszcza przy zrewoltowaniu Bułgarji, owładniętą i odciętą komunikacja Niżu z wnętrzem Turcji. „Nord“ o zajęciu Ak Palanki przez Czerniajewa pisze: „Ak Palanka jest tak od granicy serbskiej odległą, że trudno było przypuszczać, żeby wojska serbskie w trzech dniach tę odległość przebyć mogły. Tem więcej jednakże dziwi, że Turcy, mając po temu możność, bo rozporządzając znacznemi siłami w Niżu, nie umieli zapobiedz zajęciu Ak Palanki. Patrząc na kartę, widoczne jest, że jeśli Czerniajew zajął te miejscowości, wykonał istotnie ruch śmiały“. Pomimo jednak tak korzystnego na stronę Czerniajewa przedstawienia rzeczy, organ brukselski przyznaje jednak również, że pozycja jego teraźniejsza jest trudną niesłychanie.

(Z kampanji czarnogórskiej.)

W walce pod Podgoricą między Turkami a Czarnogórcami godzien jest uwagi tylko fakt, że Kucjanie popełnili akt zdrady przeciw Turkom, po rozpoczęciu bowiem bitwy zwrócili się w stanowczej chwili przeciw Turkom, którzy w ten sposób zmuszeni zostali do ustąpienia za rzekę Rybińcę. Pierwsze więc spotkanie miało rezultat szczęśliwy dla Czarnogórców. Kucjanie jest to małe plemię, które dawniej było katolickiem, następnie zaś przeszło do kościoła Wschodniego. Siła ich wynosi 3200 ludzi. Podczas poprzedniej wojny turecko czarnogórskiej część tego plemienia szła z Czarnogórą, druga część została pod sztandarem tureckim. Ta to właśnie część, która już wówczas okazała sympatje czarnogórskie, sprawiła obecnie przejście całego oddziału pod chorągiew ks. Nikity. Dziś należą oni do korpusu Bożydara Petrowicza.

Francja.

(Scena w parlamencie francuskim).

Izba deputowanych w Wersalu była d. 4. bm. widownią charakterystycznej sceny, która dosadnie ilustruje zawziętość stronnictw zastąpionych na ławach poselskich, a jeszcze więcej przyzwoitość i takt przedstawicieli sprzecznych prądów politycznych. Podczas dyskusji nad interpelacją Gambetty, który zarzucał, że w szkole politechnicznej wpływy jezuickie odkryły dla niektórych uczniów tajemnicę pytań — bonapartysta Mitchell przerwał mowcy sarkastycznemi uwagami, że wykroczenia takie dzieją się pod rządem republiki. Odpłacając piękne za nadobne, Gambetta nazwał cesarstwo trądem. Powstała ogromna wrzawa i wzajemne, niegrzeszące taktem docinki. „Nie wolno mówić o trądzie temu, kto odjechał do St. Sebastjan, zamiast zdać sprawę ze swoich czynów!“ — wołał Brierre — i tym podobne wycieczki wzajemne sypały się jak z rogu obfitości, aż wreszcie Paweł Cassagnac nazwał republikę kupą gnoju. Z trudnością prezydent zdołał przywołać tych osobliwych mówców do porządku i zakończyć skandal, jaki nie zdarzył się pewno dotąd w żadnym europejskim parlamencie.

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Ekspedycja miejscowa i administracja „Kroniki codziennej“, znajduje się w kamienicy p. Wieczyńskiego, przy ulicy Sobieskiego, obok sklepu Kuhmajera, na dole.

Hr. Władysław Badeni został wybranym z ramienia Wydziału krajowego członkiem Rady szkolnej w miejsce p. Oktawa Pietruskiego.

Wybór delegata do Rady państwa z większych posiadłości okręgu Rohatyn Bóbrka rozpisany został na 21. sierpnia br.

Zaproszenie. Wywiązując się z danego nam polecenia wyborców zgromadzonych w Ułaszkowcach dnia 5. b. m., mamy zaszczyt zaprosić wyborców byłego obwodu czortkowskiego do Czortkowa na dzień 21. b. m. godzinę 11tą przed południem do sali Rady powiatowej — w celu wysluchania naszego sprawozdania z obrad delegatów, niemniej powzięcia uchwał co do utworzenia komitetu obwodowego, jako też i komitetów powiatowych.

Lwów, dnia 10. lipca 1876.

Kozicki. Wł. Wróblewski.

Pan Sochor, dyrektor kolei Karola-Ludwika bawi od kilku dni we Lwowie.

Panna Deryng na drugie swe wystąpienie w Warszawie obrała tytułową rolę w komedji: „Helena de la Seiglière.

W szkole czteroklasowej przy dworcu kolei Karola Ludwika, odbył się w tych dniach egzamin publiczny, który wypadł ku ogólnemu zadowoleniu. W roku szkolnym chodziło do szkoły 197 dzieci. Bibljoteka szkoły wzbogaconą została darem blisko 200 tomów uczynionym przez dyr. gen. kolei K. L. dr. Edwarda Sochor de Friedrichstal, p. W. Szawul, oficjał kolei K. L. darował dla szkoły fortepjan.

Ucieczka pocztmistrza. Według nadeslanego c. k. dyrekcji poczt telegramu uciekł pocztmistrz w Weldzirzu kolo Doliny, Antoni Matkowski po sprzeniewierzeniu rządowych pieniędzy w kwocie 6000 złr. Prawdopodobnie schronił się do Węgier.

Wycieczki z Paryża. Do jakiego stopnia Paryżanie lubują się w zamiejskich wycieczkach, można brać miarę z następnych cyfr pasażerów przewiezionych w jedną niedzielę 25. czerwca rozmaitemi kolejami żelaznemi. Z dworca kolei zachodniej wyjechalo pasażerów 112.000, — Montparnasse 12.000, — z dworca kolei wschodniej 17.000, — koleją północną 52.000, — orleańską 6.000, — Paryż-Lyon 9.000, Vincennes 41.000,—razem 249000 osób. Niezależnie od tego statki parowe dwóch towarzystw, wyprawiły tegoż dnia za obręb Paryża 75.000 osób.

Skorowidz miejscowości Król. Polskiego nadzwyczaj dokładny (podobny do wydawanego we Lwowie p. Antoniego Schnejdra), wychodzi zeszytami w Warszawie i doprowadzonym już został do litery N. (Zeszyt piąty, tomu I).

Ludność wiejska w Król. Polskiem wynosiła w r. 1873 5,273.136 osób płci obojej, zamieszkałych w 1313 gminach, zajmujących przestrzeni 18,170.991 morgów (1824 mil. kwadr.). Przecięciowo zatem na jednę gminę wypada 13.839 a na jednę osobę 3·4 morg. Szkół wiejskich jest 2.090, a uczących się w nich chłopców 72.669, dziewcząt 37.882, razem 110.551. Wydatki na szkółki rsr. 366.313 czyli na jedną szkołę rsr. 175. Podatki opłacane przez włościan: bezpośrednie rubsr. 3,795.000 specjalne opłaty 1,568.000 i gminne rsr. 811.000 razem rsr. 6,174.000. Szynków liczono w Królestwie Polskiem 18.065 czyli jeden szynk na 292 osoby.

Ustawodawstwo o rybołowstwie nieuregulowane dotąd w Rosji, tak samo jak w Galicji, ma uledz dokładnemu rozpoznaniu przez komisję wyznaczoną z ministerstwa spraw wewnętrznych. Cel mającego się wydać ustaw, to jest ochrona ryb od bezmiernego i szkodliwego dla ekonomji państwowej niszczenia ich, osiągaiętym być ma wprowadzeniem racjonalnego gospodarstwa rybnego, zakazem połowu ryb podczas tarcia, niszczenia ikry, zanieczyszczania wód i t. p.

Ministrowie rosyjscy pobierają pensje następujące: Kanclerz państwa (wraz z towarzyszem ministra) 49.000 rubli; minister wojny 12.000, minister marynarki 24.794, minister skarbu 23.500, minister dóbr państwa 19.600, minister oświaty 17.640, spraw wewnętrznych 25.480, sprawiedliwości 17.600, kontrolor państwa 19.056.

Z Filadelfji Korespondent „Gaz. Toruńskiej“, użala się na niepomiarkowaną drożyznę, która słusznie powstrzymuje wielce od zwiedzenia wystawy. W hotelu, za kilkanaście godzin w nim spędzonych, kazano mu zapłacić 5 dolarów; śniadanie i obiad, które z powodu znacznego oddalenia wystawy od miasta trzeba jeść w restauracjach wystawowych, kosztuje najmniej 2 dolary. W tym stosunku placić trzeba za wszystko; tak, że dzienny pobyt w Filadelfji kosztuje zawsze co najmniej od 13 do 15 dolarów. Liczący się najskrupulatniej z funduszami, przenoszą się zwykle w okolice Filadelfii, jak np. do Germantown, miejscowości odległej tylko o 2 mile angielskie od miasta, położonej wśród wzgórz i dolin w okolicy zacienionej staremi drzewami, co przy nadzwyczajnych upałach panujących zwykle w Filadelfji podczas letnich miesięcy, stanowi niemałą dla mieszkańców Germantown'u przyjemność. Przytem wszystkiem mieszkanie w okolicach Filadelfji jest o połowę tańsze niż w samem mieście.

Eksplozje dynamitu są ciągle na porządku dziennym. Ostatni wypadek tego rodzaju miał miejsce niedawno temu w Glasgowie. Z niewiadomej przyczyny nastąpiła eksplozja dosyć znacznej ilości dynamitu znajdującego się na składzie w magazynie pewnego stolarza. Wybuch zniszczył zupełnie magazyn i kilka przyległych domów, a w zgliszczach utraciło życie sześć osób.

Żydzi w Niemczech. W Berlinie powszechną uwagę zwrócił artykuł zamieszczony w „Eisenbahn-Zeitung“, domagający się wygnania żydów z cesarstwa niemieckiego. „Wygnanie jezuitów jest już faktem spełnionym, ale żydzi są tak liczni, tak zuchwali i potężni, iż trzeba ich wygnać koniecznie, ażeby Niemcy ochronić od niebezpieczeństwa innego rodzaju, od „najazdu“. „Ich działalność — pisze autor artykułu — jest niezmierna, a im są czynniejsi, tem więcej złego przyczyniają krajowi. Ich działalność cała zwrócona jest do zysku *quocunque modo*; a ponieważ na giełdzie berlińskiej są w stosunku do chrześcjan jak 20—1, podczas gdy urzędowa statystyka wykazuje, iż majątek chrześcjan do żydowskiego jest tylko

---

przeznaczenia, wybraniec boży. Przynoszę ci łaskę Boga. Uwierz, a będziesz szczęśliwy i naród uszczęśliwisz.

Nad Alp śniegiem, nad gór lodowcami, rozpięło się wschodzące słońce majowe. Iskrzą się góry brylantami śniegu, złocą się skały lodowe, jakby się całe słońce na ich szczytach rozbiło i okruchami światła zasypało srebrne lodowca iglice. Takim się wydał poeta w tej chwili. Włos jego zbielony siwizną ozłocił się promieniem oka, przez które niewypalone słońce genjuszu, przedarło się w całym blasku, majestatyczne, potężne. Dziwne ognie rozpaliły się w duszy poety, bo na twarz wystąpił mu rumieniec, jakby łuna tych duchowych wewnętrznych pożarów. Wpatrzył się Mickiewicz w nieznajomego — oniemiał na chwilę, milczał a tylko serce i dusza głośną w głębi piersi wiodły rozmowę.

— Wieszczu! Danem mi jest odsłonić ci tajniki najskrytsze twego życia; danem mi jest, wrócić ci szczęście domowe, oddać zdrowie twej żonie.

Poeta padł na kolana przed nieznajomym i zawołał:

— Człowieku! Ciebie Bóg zesła. Wrócisz mi żonę, zmienisz sieroctwo moje — powiadasz? — Oddasz mi to co mam najdroższego na ziemi po Bogu i ojczyźnie?! Uczyń to, uczyń — a uwierzę, że jest Bóg, że wstanie z grobu ojczyzna, żeś Ty mężem przeznaczenia. Tyle niesprawiedliwości na ziemi, tyle tu piekła. Chrystus je zdeptał, a ono żywe na nowo. I Bóg patrzy, a czyż mu w dłoni pogasły pioruny, że w popiół nie zetrze niemi węża i szatana? Jam już Boga wyzywał do walki. On wszechmądrością, lecz wszechmiłości nie ma, gdy tyle łez się rozlewa po ziemi. Wyzwałem Boga do walki nie na rozumy jak szatan, ale na serca, jak nieszczęśliwy.

— Jedź ze mną do chorej — a powitasz ją zdrową.

— Kto jesteś wybrańcze Boży, co dźwigasz z gruzów rozbite serca i wznosisz umysły do Boga?

— Andrzej Towiański.

* *
*

W kilka godzin potem szybko toczył się powóz z Vanvres do Paryża. Siedzieli w nim Mickiewiczowie, naprzeciw na przodzie Towiański. Zdala widać było śród obłoków wieże miasta-olbrzyma.

— Piekło — piekło — czy niebo? — zawołała Mickiewiczowa, osłupiałym wodząc wzrokiem.

— Piekło potępionym, nieszczęśliwym niebo — rzekł silnym, dobitnym głosem Towiański.

— Potępieni, nieszczęśliwi, to jedno — rzekła obłąkana.

— Kto czyni pokutę, nie będzie potępiony; kto wierzy, nie będzie nieszczęśliwy. Każ stanąć Adamie.

Powóz zatrzymał się.

— Nieszczęśliwa, wysiądź! — zawołał piorunującym głosem Towiański.

Mickiewiczowie wysiedli oboje. Przy drodze była kaplica. Tam ich zawiódł Towiański.

— Nieszczęśliwa! — zawołał — klęknij i czyń pokutę, a nie będziesz potępioną. Żałuj za grzechy i wierz w miłosierdzie boże, a nie będziesz nieszczęśliwą.

Kobieta uklękła; mistrz wpatrywał się w nią poważnie, wzrokiem długim, surowym, potem głośniej zawołał jeszcze:

— Módl się i dziękuj Bogu; już jesteś zdrowa i szczęśliwa. Spiesz do domu, uściskaj dzieci, potem idź do kościoła. W konfesjonale czekać cię będzie kapłan spowiednik, jemu otworzysz duszy tajniki i nieszczęście nie wróci już na drogę twego żywota.

Obłąkana zalała się łzami, a gdy twarz podniosła, z oka tryskało zdrowie. Odzyskała zmysły. Mickiewiczowie szczęśliwi wrócili do domu., który wnet odbijał echa wesołych szczebiotań dzieci.

Poeta odmłodniał na nowo; rozweselił się, rozjaśniał. Żywy był, jak może nigdy przedtem, ale kto dobrze uważał, spostrzegł, że ożywienie to pochodziło raczej z gorączki, z rozdrażnienia, niż ze zdrowia. Niedługo po zapoznaniu się z Towiańskim, pisał poeta do Bohdana Zaleskiego:

„Bohdanie! Skoro ten list przeczytasz upadnij na kolana i dziękuj Panu. Wielkie tu dzieją się rzeczy. Emigracja połączona. Spiesz zaraz, zaraz do nas, abyś serce twe pocieszył, rozradował, okwiecił, ozielenił. U mnie w domu kwiaty i wiosna i w sercu i w duchu. Od kilku dni piszę do ciebie na wszystkie strony, nie wiedząc, gdzie się obracasz i t. d.“ — List ten zakończył poeta wierszem przecudnym, śpiewnym:

„Słowiczku mój! a leć a piej!“ i t. d.

Pośród tułaczy wieść przechodziła z ust do ust, o wizycie Towiańskiego u Mickiewicza, o uzdrowieniu obłąkanej, o mężu przeznaczenia, o cudach i łasce bożej. Wieść w coraz inne stroiła się kształty. Jedni widzieli w tem wszystkiem coś niezwykłego, inni robotę polityczną, ukrywającą się ze względu na lud, w formę cudowności. Wszyscy byli ciekawi — jedni, by usłyszeć proroka, mistrza — drudzy, by poznać cele agitatora.

Cz. O. P.

w stosunku 10—1, wniosek matematyczny ztąd wynika, iż zabiegliwość rassy hebrajskiej przewyższa chrześcjańską dziesięciokrotnie. Przed 25-ciu laty domy arystokratycznej części miasta Berlina, nazwanej „Unter den Linden“, należały wyłącznie do chrześcjan, teraz domy te bez żadnego wyjątku są własnością żydów, tak, iż popularna nazwa tej ulicy jest teraz „Judengasse“.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Ojczysty Bank zabezpieczeń na życie ludzkie. (Vaterländische Lebensversicherungsbank in Wien) zwija, jak się właśnie dowiadujemy, z d. 15. sierpnia b. r. filję, pod nazwą „Subdyrekcji“ we Lwowie istniejącą, zmuszony do tego względami oszczędności. Decyzja ta jest niezawodnie bardzo chwalebną, oszczędność bowiem jest przymiotem wielce cennym. Nie pozostawałoby nam przeto nic, jak tylko życzyć „Ojczystemu bankowi“ szczęśliwej drogi, gdyby zakład ten nie posiadał niestety w kraju naszym licznej klienteli, dla której niezawodnie ciekawem będzie dowiedzieć się nieco o tym odwrocie, odbywającym się w największej skrytości. Zauważyć tutaj musimy, że „Ojczysty Bank zabezpieczeń na życie ludzkie“ lubi w ogóle otaczać wszystkie swoje czynności wielką tajemnicą. I tak, odebrano za uchwałą trzeciego walnego (?) zgromadzenia zabezpieczonym w asocjacji, prawo żądania przedłożenia rachunku z funduszów asocjacyjnych, motywując to pogwałcenie praw zabezpieczonym warunkami policy wyraźnie zastrzeżonych — względami oszczędności. Również nie dopuszczono na ostatnie walne (?) zgromadzenie pełnomocników tutejszych zabezpieczonych, z przyczyny niedopełnionych formalności, statutami od zabezpieczonych w takim razie wymaganych; — w istocie głównie może dla zaoszczędzenia wydatku kart legitymacyjnych, wydatku wielce ciężkiego zwlaszcza, gdy chodzi o wydanie kart tych w ręce niepowolane. — Tajemniczość ta jest zupełnie zrozumiałą dla tych, którzy wiedzą, jak ciężkie straty przyniosły „Ojczystemu Bankowi“ niezdarna a lekkomyślna gospodarka dyrekcji i subdyrekcji, głównie zaś nieudałe eksperymenta p. Horsitzera w Rumunji i Turcji. Dla zabezpieczonych zaś jest tajemniczość ta groźną; w myśl §§. 13, 21 i 41 statutów odpowiadają oni jako członkowie Banku, za wszelkie niedobory aż do wysokości trzechkrotnej premji rocznej. Że zaś niedobór znaczny istnieje, to zrozumie łatwo każdy, kto zważy, iż tutejsza subdyrekcja przy prawie zupełnym braku nowych interesów ściągająca około 36.000 rocznego incassa z zabezpieczeń assocjacyjnych, z których już dawno 5% koszta administracyjne ściągnięto, zaledwie 55% tej kwoty rocznie do centralnej kasy, celem kapitalizacji odsyła, resztę zaś na utrzymanie biura, podróże p. subdyrektora i różne eksperymenta obraca, mnożąc in dulce infinitum wierzytelności u ajentów zalegające, które w bilansie jako aktywa figurują, a w rzeczywistości żadnej wartości nie mają. Tajemniczy odwrót „Ojczystego Bauku“ powinien być dla zabezpieczonych w tym zakładzie wskazówką, ażeby niezadowalając się sprawozdaniami przez dyrekcję w dziennikach umieszczanemi, starali się koniecznie przedrzeć tajemnicę którą „Ojczysty Bank“ czynności swoje, i stan swój majątkowy osłania.

WOJNA.

Jakkolwiek na teatrze wojny nie zaszło dotychczas nic stanowczego, można już jednak powiedzieć, że przebieg wypadków jest bezwarunkowo niepomyślnym dla Serbów. Serbowie rozpoczynając pod wszelkiemi względami nierówną walkę ciemizcamię nie mogli w żadnym razie przypuszczać, aby słaba i źle uzbrojona armja ich była wstanie pokonać wstępnym bojem bez porównania liczniejsze, karniejsze i lepiej uzbrojone hordy Sułtana. Jeżeli zaś rzucili się tak śmiało i nierozważnie w wir wojny, to uczynili to dlatego jedynie, że liczyli na poparcie Rosji i na możność wywołania w Bulgarji, Bośnji i Hercegowinie ogólnego powstania, któreby rozerwało siły tureckie i ulżyło wojskom serbskim ciężkie zadanie walczenia w otwartym boju z Turkami. Dlatego to Serbowie bez względu na to, że armja ich, doskonała do obrony własnego kraju i partyzantki, jest całkiem niezdolną do prowadzenia wojny regularnej a szczególniej zaczepnej, rozpoczęli kroki nieprzyjacielskie śmiałym ruchem zaczepnym skierowanym na czterech punktach ku Bulgarji, Bośnji i Hercogowinie, chociaż najelementarniejsze reguły strategji nakazywały im oczekiwać Turków w obronnych ich stanowiskach na swem własnem terytorjum. Ruch ten aczkolwiek śmiały aż do szaleństwa, mógł wydać świetne rezultaty, gdyby wojska serbskie zdołały były odnieść na samym wstępie nad Turkami parę zwycięztw, któreby podniosły ogromnie wpływ ich moralny i obudziły w Bulgarach, Bośniakach i Hercegowińcach zaufanie do siły i umiejętności wojowania Serbów. W takim razie powstanie w prowincjach tych, istniejące dotychczas tylko na papierze, stałoby się rzeczywistością, a położenie Turków byłoby w najwyższym stopniu krytyczne. Na nieszczęście dla Serbów, wojska ich zastały na wszystkich punktach Turków przygotowanych do silnego odporu, tak, że nigdzie nie mogły zdobyć pozycji tureckich zagradzających im pochód w głąb Bośnji, Hercegowiny i Bułgarji, a na paru miejscach, jak pod Jaworem (w okolicach Nowego Bazaru), pod Zajcarem (nad Timokiem), i pod Bieliną (nad Driną), poniosły dość dotkliwe porażki.

Wskutek tego nadzieja wywołania powstania w prowincjach tureckich stała się zupełnie iluzoryczną, a co gorzej, że wpływ moralny Serbów na sąsiednie ziemie słowiańskie narażony został na zupełny upadek. Oświadczenie się katolików bośniackich przeciw połączeniu Bośnji z Serbją, wzięcie za broń Miridytów przeciw Serbom i zupełna cisza panująca w Bułgarji są smutnym dowodem, że stary antagonizm szczepów Słowiańskich bierze górę nad nienawiścią do wspólnego wroga i dążnością do niepodległości. — Ze wszystkich oddziałów serbskich, które wkroczyły do Turcji jedna armja Czerniajewa znajduje się dotąd w kraju nieprzyjacielskim, ale co tam robi, jak się jej powodzi, o tem nikt nie wie, bo od dni już kilku ani z Belgradu, ani ze Stambułu nic o losach jej nie donoszą. Wiadomo że Czerniajew, śmiałym flankowym marszem w bok Niżu dotarł bez oporu ze strony Turków do Ak-Palanki i miał maszerować do Sofji, lecz spotkawszy w Pirocie znaczne siły tureckie zatrzymał się w swym pochodzie i stoi nieruchomie nie mogąc ani iść naprzód, ani cofnąć się do Aleksinaczu, gdyż wojska tureckie z Widyna i Niżu, zajęły tyły jego i grożą mu odcięciem linji odwrotu. Lada chwila spodziewać się należy stanowczej bitwy między korpusem Czerniajewa i Turkami od rozstrzygnięcia której zależeć będzie cały los wojny obecnej. Jeżeli bowiem Czerniajew zwycięży, nic mu już nie stanie na przeszkodzie w pochodzie do Bułgarji i zajęciu jej do Bałkanów; w razie zaś zwycięztwa Turków, Serbja aż do Belgradu stanie im otworem i wojna może być od razu skończona. — Między Niżem, Widyniem i Pirotem stoją najważniejsze armje nieprzyjacielskie i tam należy się co chwila spodziewać wypadków decydujących. Obecnie jednak trudno już nie widzieć, że Serbowie mają bardzo mało szans odniesienia w tym punkcie zwycięztwa, są bowiem liczebnie słabsi od Turków i mają pozycje daleko gorsze.

Polityczny horoskop chwili obecnej nie więcej jest pomyślny dla Serbów jak wojenny, Rosja bowiem na którą liczyli, częścią skutkiem słabości swej, a częścią ze względu, że celem polityki jej jest nie niepodległość Słowian, ale zabor Turcji dla siebie, pomagać im nie będzie, tak, że wojna obecna zostanie niewątpliwie do pewnego czasu zlokalizowaną, czyli innemi słowy, że Serbja pozostanie zupełnie osamotnioną w walce swej z przemocą turecką.

Porażka Serbji zdaje się więc być smutną, ale nieuniknioną koniecznością. Nie mniej jednak jest rzeczą pewną, że nawet po porażce Serbja nieutraci swej dotychczasowej niezależności, a jakkkolwiek poniesie niezmierne ofiary w walce obecnej, ofiary te nie będą bezowocne, wykażą one bowiem Serbom rzeczywistą wartość rosyjskich sympatji, otworzą im oczy n cele i zamiary Rosji we względzie Słowiańszczyzny, i przekonają ich dowodnie, że carat, ów prototyp despotyzmu z natury rzeczy nie może sprzyjać ludom wybijającym się na wolność. Rosja względnie do Serbji postępuje dziś tak jak postępowała z Grekami w czasie kandyjskiego powstania w r. 1867 i 68, t. j. podnieca ich na Turków, tak długo jak to jest potrzebne dla dezorganizacji tego państwa, lecz w chwili gdy sprawa niepodległości wychodzi na jaw, zdradza ich najhaniebniej i zostawia ich własnemu losowi. Upadek powstania kandyjskiego zabił na wieki urok i wpływ Rosji u Greków, trzeba zaś mieć nadzieję, że nikczemne postępowanie Rosji z Serbami wywrze ten sam skutek na Słowian południowych i dla tego to jakkolwiek ze stanowiska polskiego sprzyjamy Serbom nie mniej jak innym ludom walczącym o wolność, wierzymy, że możliwa ich klęska obecna wyda owoce zbawienne dla całej Słowiańszczyzny, gdyż uwolni ją raz na zawsze od zgubnych dla niej wpływów Rosji.

Depesze telegraficzne.

Konstantynopol 9. lipca. Rozpoczął się werbunek ochotników. 6000 młodzieży i 1500 softów już się zapisało. Ostatnimi dowodzić będą ich nauczyciele.

Paryż 9 lipca. Francuska eskadra Śródziemnego morza przybyła do Tunis.

Orsowa 10 lipca. Oddział serbskiej armji Timoku, który był skoncentrowany pod Negotinem, według pogłosek miał przez Bregową Girsę pomaszerować prosto na Widdyn. Eklererowie tego oddziału widziani już byli bezpośrednio w pobliżu Widdyna.

Belgrad 10 b. m. Pułkownik Becher przeprawił się przez Timok i oszańcował na gruncie tureckim. Leszjanin odparł zwycięzko czwarty atak, przedsięwzięty przez Osmana baszę z przeważnemi siłami pod Zajcarem i również ufortyfikował się na gruncie tureckim. Wojska serbskie przeszły granicę pod Negotinem i zaatakowały Turków z flanku. Osman basza wykonywa odwrotny ruch ku Widdynowi.

Semlin 10 b. m. W Belgradzie panuje wielka radość z powodu ostatnich buletynów, według których wszystkie wojska serbskie znajdują się na ziemi tureckiej. Z okolic ciągle nadchodzą oddziały należące po większej części do drugiego powołania. Wyprawiają je jak najspieszniej do armji. — Głoszą że wszyscy zamieszkali cudzoziemcy będą postawieni pod prawem serbskim i wcieleni do armji.

Do Belgradu przybył delegowany czarnogórski Plamenac; w przystani czekał na niego powóz dworski.

Do miejscowości leżących w pobliżu pola operacji wojennych przeniesiono wielu rannych; w samym zaś Belgradzie znajduje się ich tylko 150.

Urzędowe buletyny od armji nad Timokiem donoszą o przejściu tej rzeki i zajęciu łańcucha wyżyn od Kosowy do Rakotnic, jakoteż kilku wiosek tureckich. Pod Jariną Serbowie zdobyli tureckie szańce i utrzymali się na terenie. Buletyny nie podają ani siły korpusów ani ilości rannych i zabitych.

Panuje tu wzburzenie łatwo zrozumiałe: ze wszystkich stron wojsko kieruje się ku południowi, podczas gdy jednocześnie dzienniki, niby wtajemniczone, zapewniają że konferencje w Reichstadt, po których nastąpi konferencja Andrassego z Bismarkiem w Salzburgu, doszły do zupełnego porozumienia w tem iż nikt nie ma się mięszać do walki Turcji z wazalami i że żadne terytorjalne zmiany w konfiguracji państw miejsca mieć nie będą bez przyzwolenia Europy.

Peszt 10 lipca. W Nowym Sadzie odbywają się konferencje, pracujące nad wyszukaniem dróg i środków uwolnienia Mileticza. Jest mianowicie zamiar podania prośby do cesarza.

Praga 10 lipca. Według wiarogodnych wiadomości rezultat konferencji reichsztadzkich jest taki że car i Gorczaków przystali na punkta zapatrywania się Andrassego a mianowicie: Austrja nie ścierpi ani wielkiej Serbji ani wielkiej Czarnogóry; ale stanowczo żąda ażeby zbuntowanym prowincjom nadana została autonomja. Jednem słowem przyjęty został „ulepszony“ Status quo za podstawę polityki której Austrja wspólnie z Rosją trzymać się będzie.

Bruksela 10. lipca. Według jednego listu z Paryża do „Indep. Belge“ Francja ma służyć za pośredniczkę w układach między Rosją a Angliją, a to na żądanie wyszłe z Londynu.

Ostatnie wiadomości.

„Gwałtu co się dzieje! Gazeta narodowa, Dziennik polski i Kronika codzienna zawarły święte przymierze i na zgromadzeniu przedwyborczem spólny czynią wniosek,“ takim to okrzykiem przestrachu wita „Czas“ krakowski zgodę dziennikarstwa lwowskiego, jaką zamanifestowało w sprawie potrzeby regulaminu wyborczego. Nie pojmujemy tego oburzenia szanownego, arcymądrego i poważnego Czasu, przeciwnie, mieliśmy nadzieję, że Czas powita tę zgodność, jako objaw bardzo pocieszającej solidarności dziennikarstwa tam, gdzie chodzi o sprawę publiczną, nie o interesa partyjne. Czas doczeka się jeszcze większego zmartwienia, wkrótce bowiem dowie się o rezultatach zjazdu i o uchwałach na zjeździe tym powziętych. Niechcemy poczciwca już dziś wyliczeniem uchwał zjazdu przedwcześnie martwić; raport urzędowy zjazdu, który za dni kilka ogłosimy wystarczy, aby zatruć mu życie na długie czasy.

Na zjeździe w Reichstadt podług domysłów dziennikarskich miał Andrassy przekonać Gorczakowa, że Austrja a raczej Węgry nie mogą dopuścić powiększenia państwa Serbskiego, niezawisłego. Wynikiem tego ma być okupacja spólnie z Rosją, i według Lloyda wojska węgierskie w tym celu posuwają się już ku południowi.

Rosyjskie dzienniki donoszą, że jenerał Ignatiew ciągle otrzymujący listy z pogróżkami, musiał odłożyć na czas nieokreślony uroczystość poświęcenia nowej rosyjskiej cerkwi na przedmieściu Pera. Według „Mosk. Wied.“ tak w tureckich sferach urzędowych jak i w meczetach ciągle szerzy się agitacja przeciw Rosjanom.

Głównodowodzący turecki Abdul-Kerim basza, jak donoszą z Konstantynopola, nie może dotąd z powodu choroby udać się na plac boju. Tymczasowo pod Niżem dowodzić będzie Achmed-Ejub basza; jako ad latus dodany mu będzie Redif basza, teraźniejszy dowódca sułtańskiej gwardji. Redif ma być oficerem wielkich zdolności i energji.

Zapowiedziane w Anglji próby mobilizacji dwóch korpusów armji już się rozpoczęły. Dowodzący jenerałowie udali się do swych głównych kwater, odnośne pułki rozpoczęły wymarsz, a na polu manewrów pojedyńcze oddziały rozmaitych korpusów zajęte są przygotowaniami do urządzenia obozu.

Telegram

Belgrad 11. lipca. W okolicy Widdynia wybuchło powstanie. Turcy uciekają do cytadeli. Powstańcy łączą się z armją morawską.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 10 lipca.

Jed. dług pań. w bnkn.	65·75	Londyn	132·50
„ „ „ w srebr.	69·—	Srebro	101·75
Losy pożycz. z 1860	110·50	20-frankówka	10·50
Akcje banku narod.	870·—	Dukat ces. men.	6·21
„ „ kredyt.	149·—	100 mark niem.	64·60

Wiedeń, 10. lipca, 10 godzina 45 minut:

Akcje Kredytowe	149·10	Akcje kolei K.-L.	205·—
„ Anglo-A.B.	71·60	„ „ Połud.	85·—
„ Unionbank	57·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń, dn. 10 lipca, 2 godz. 35 min.

Akc. banku fr.-austr.	13·—	Węg. Ostbahn	82·—
„ węgier. kredyt.	124·50	Galic. Indemniz.	85·—
„ anglo-austr. B.	71·25	1864 Losy	129.50
„ Unionbank	58·—	Franco-Hung.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	206.—	Verkehrsbank	81·—
„ „ północnej	182.50	Tureckie losy	17·—
„ „ południowej	85·—	Baubank	9·—
„ „ alföldskiej	102·50	Staatsbahn	277·50
„ „ Elżbiety	154·—	Bankverein	60·—
„ „ lwow.-czern.	118·—	Wiener Bauverein	9.50
„ „ węg. półn.	100·—	Węgierskie losy	71·50
„ „ Rudolfa	109·—	Marki niem.	64.80
Wiener Baugesell.	—·—		

Usposob.: spokojne.

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	265·—	Staatsbahn	429·—
Akcje kredytowe	228.50	Kolej rumuńska	14·75
Lombardy	129·50	Austr. banknoty	155·20
Galicyjskie	79·50	Usposob.: —	

Paryż, 3% renta 68·05; Lombardy 163·—

Telegramy zbożowe, Wiedeń 10. lipca. Okowita 29.———. — Buda-Peszt. Pszenica 10.20 ——·—. Pszenica na jesień —·———·—. — Berlin Pszenica wrzesień-październik 203·—, żyto loco 153, żyto na wrzesień-październik 156·50, okowita loco 49·70 — Szczecin. Pszenica na lip. sierp. 199·—, pszenica na jesień 203·50, rzepak 292·— mark.

Lwów, *z Izby handlowej.* Dnia 10 lipca.

	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei gal. Kar.-Lud. po 200 zł.	204 —	206 —
„ Lwow.-Czern. „ 200 „	118 50	120 50
Banku hipot. galic. „ 200 „	217 —	219 —
„ kredyt. galic. „ 200 „	208 —	210 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	85 70	86 50
„ „ 4½ „	78 50	79 50
„ „ 5 „	85 75	86 50
Banku hipot. galic. 5%	87 —	88 —
Galic. Zakł. kred. włośc 6%	94 —	95 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogóln. roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% — los w 15 lat.	90 35	91 35
Towarz. kredytowe miejsk. 6% losowane w 15 latach	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 25	85 25
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	91 —	92 —
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
„ Stanisławowa	18 —	19 —
V. Monety.		
Dukat holenderski	6 05	6 20
„ cesarski	6 15	6 30
20-frankówka	10 55	10 65
Półimperyał rosyjski	10 65	10 85
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75
„ papierowy	1 62	1 72
100 mark niemieckich	64 25	66 25
Srebro	102 —	104 —
Wiedeń, 8 lipca.		
6% zjedn. dług. państw. bank.	65 80	65 90
„ „ srebr.	68 60	69 —
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 —	102 50
„ czeskie	— —	— —
„ węgierskie	72 75	74 25
„ galicyjskie	84 50	85 25
„ bukowińskie	83 50	84 50
„ siedmiogr.	72 75	73 —
węg. poż. kol. (80 fr.) 120 zł.	103 —	104 —

	dają	żądają
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	97 75	97 90
4% galicyjskie	78 —	— —
5% „	86 —	87 —
6% galic. zakł. kred. włośc	94 50	95 50
7% węgierskie listy	85 —	85 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z roku 1839	246 —	248 —
„ „ „ 1854	106 —	106 50
„ „ „ 1860	110 75	111 —
% losów pożyczki austr. pań. z roku 1860	117 75	118 25
Losy pożyczki z roku 1864	129 50	130 —
„ prem. pożyczki węg.	69 75	70 —
„ Comorente	18 50	19 25
„ kredytowe	156 50	157 —
„ żeglugi par. na Dunaju	— —	— —
„ księcia Salm	40 —	41
„ „ Palfy	29 50	30 —
„ „ Klary	29 25	29 75
„ hr. St.-Genois	28 75	29 25
„ miasta Budy	26 —	28 —
„ księcia Windischgrätz	23 25	23 50
„ hr. Waldstein	23 25	23 75
„ hr. Keglevich	13 —	13 50
„ Rudolfa	13 50	14 —
„ tureckie 400 franków	17 75	17 25
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narodowego austr.	892 —	895 —
Zakładu kredytowego	146 30	146 60
Żeglugi parowej na Dunaju	362 —	364 —
Kolei północnej Ferdynanda	1825	1830
„ rządownej fr. a	279 —	280 —
„ zachodniej c. Elżbiety	154 50	156 —
„ południowej	84 50	85 —
„ galicyjskiej	205 25	205 75
„ czerniowieckiej	119 —	120 —
„ Albrechta	40 —	41 —
„ węg.-półn.-wschodniej	101 —	102 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	108 25	108 75
„ alföldzko-fiumańskiej	102 —	103 —
„ koszycko-bogumiń.	90 50	91 —
„ siedmiogrodzkiej	— —	86 —
„ cisańskiej	186 50	187 50
„ wschodnio-węgierskiej	31 50	32 50

	dają	żądają
Kolei austr.-półn. zachodniej	128 75	129 25
„ Franciszka Józefa	132 50	133 —
Banku anglo-austryackiego	70 50	70 75
Zakładu kredytowego węgier.	121 50	122 —
Banku franko-austryackiego	13 —	13 50
„ franko-węgierskiego	35 —	37 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
galic. hipotecznego	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów leśnych	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	81 —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei naddniestrzańskiej	— —	— —
„ koszycko-bogumińskiej	66 50	67 —
„ państwowej St. 500 fr.	162 —	163 —
Emisja z roku 1867	153 —	— —
„ południowej St. 500 fr.	119 05	120 —
Bony 1875—1876 6%	— —	— —
„ półn. c. Ferd 100 zł. m k.	99 —	100 —
„ „ 100 zł. w. a.	94 —	95 —
„ „ w srebr. 5%	106 25	106 75
„ połudn. półn. niem. 5% na 100 złr. w. a.	— —	—
5% w srebrze	— —	— —
„ gal. Kar.-Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	99 —	100 —
Emisja II.	95 50	— —
„ lwowsko-czerniowieckiej po 300 złr. (w srebrze 5% za 100 złr.)	77 50	78 —
Emisja z roku 1867	— —	— —
„ Siedmiogr. 200 zł. w. a.	61 —	62 —
„ ks. Rudolfa 300 zł. w. a w srebr 5% za 100 zł.	78 50	79 —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	—	— —
Towarzystwo pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	— —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	6 26	6 28
„ „ obrączkowy	— —	— —
20-frankówka	10 62	10 64
Suwereny angielskie	13 30	13 40
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	103 20	102 40
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	— —	—

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.